

Tutak, Mateusz J.

Religijność polska : próba syntezy

Warszawskie Studia Pastoralne 12, 108-116

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MATEUSZ J. TUTAK

RELIGIJNOŚĆ POLSKA Próba syntezy

Coraz częściej o nas, jako ludziach, społeczeństwach, narodach dowiadujemy się dzięki liczbom. Statystycy i socjologowie tworzą

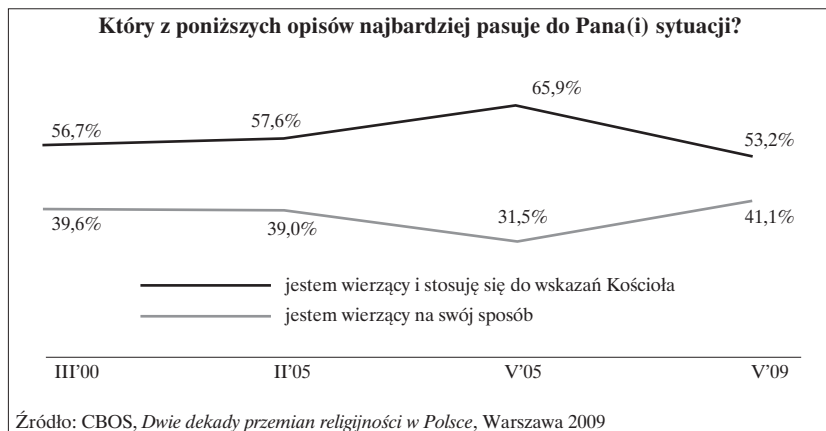


ciągle nowe obrazy poszczególnych dziedzin ludzkiego życia. Bardzo często takim analizom poddaje się także religijność, jako ludzki

MATEUSZ JAKUB TUTAK – mgr socjologii i teologii; przygotowuje pracę doktorską w Sekcji Teologii Pastoralnej WT UKSW w Warszawie. Studiuje podypłomowo resocjalizację w Wyższej Szkole Pedagogiki Resocjalizacyjnej Pedagogium w Warszawie. Wychowawca w bursie salezjańskiej w Warszawie oraz nadzwyczajny szafarz Komunii Świętej w archidiecezji łódzkiej. W pracy naukowej podejmuje zagadnienia związane z wykorzystaniem badań socjologicznych w teologii pastoralnej. Zajmuje się tematyką młodzieży i jej wychowaniem oraz religijnością.

wymiar religii. Ośrodki badawcze nieustannie dopytują się o wiarę, praktyki religijne albo moralność. Jednak wyniki poszczególnej korelacji wymagają szerokiego zaplecza teoretycznego, które pomoże je analizować i interpretować. Niniejsze opracowanie służy syntetycznej prezentacji głównych nurtów wiedzy o religii w świetle wyników badań polskiej religijności.

Od dwudziestu lat CBOS pyta Polaków, czy uważają siebie za osoby wierzące? W lutym 2009 roku jako wierzący i głęboko wierzący podawało się 95% Polaków. Od badań w 1992 roku ten poziom utrzymuje się na stabilnym poziomie i oscyluje między 92 a 95%. Bardziej precyzyjne pytania z tej dziedziny już nie do końca potwierdzają te deklaracje. Ze stwierdzeniem: „Jestem wierzący i stosuję się do wskazań Kościoła” w maju 2009 zgodziło się 53,2% respondentów, 41,1% zaś odpowiedziało, że są wierzący na swój własny sposób¹.

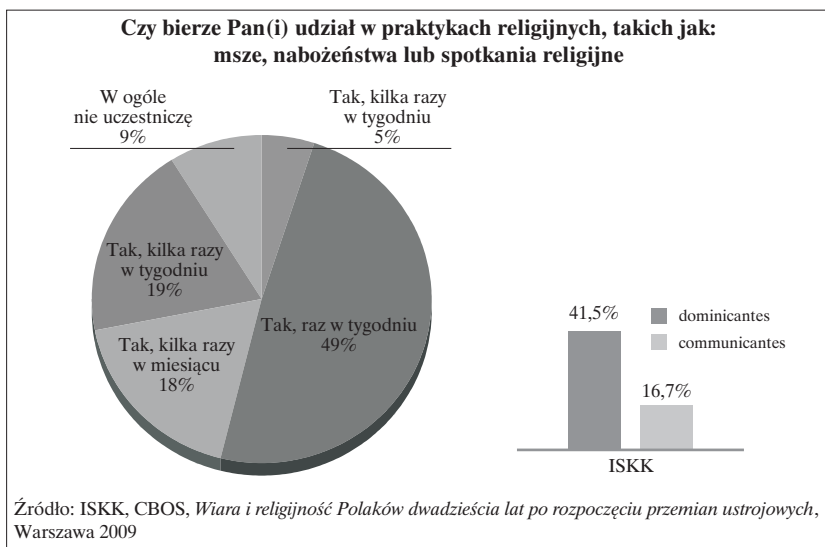


Ma to odzwierciedlenia w praktykach religijnych. Najbardziej podstawowe dotyczą udziału we mszy świętej. Co niedzielę deklaruje, że chodzi 49% Polaków, częściej zaś 5%. Nieregularnie zaś, czyli przeciętnie dwa razy w miesiącu – 18% a kilka razy w roku – 19%². Te wyniki są nieco

¹ W ostatniej dekadzie wyniki te niewiele się zmieniły poza rokiem 2005, kiedy to śmierć Jana Pawła II silnie wpłynęła na uczucia religijne Polaków. Zob. *Dwie dekady przemian religijności w Polsce*, CBOS, Warszawa 2009.

² Zob. *Wiara i religijność Polaków dwadzieścia lat po rozpoczęciu przemian ustrojowych*, CBOS, Warszawa 2009.

wyższe niż Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, według którego *dominantes* w tym samym, 2009 roku wynosiło 41,5% (zaś *communicantes* – 16,7%)³. Warto zwrócić uwagę także na poczucie więzi ze społecznością religijną. Najbliższą, bo wręcz namacalną rzeczywistością, z którą może się utożsamiać osoba wierząca jest jej parafia. Na pytanie, czy respondenci czują się członkami swojej parafii, w sierpniu 2008 roku 74% odpowiadało „zdecydowanie tak” lub „raczej tak”. Jest to spadek od lutego 2005 roku o 6%⁴.



Trzeci ogólny aspekt, który będzie tu poruszony, czyli moralność, przysparza pewnych problemów merytorycznych. Bo oto dotyczy zachowań pozareligijnych, choć odwołuje się do wartości religijnych. Dlatego tej dziedzinie należy się przyjrzeć nieco szerzej. Respondenci,

³ Zob. Strona Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego: [http://iskk.pl/index.php?option=com_content &view=article&id=116:dominantes-2009&catid=38:koscioł-w-polsce&Itemid=67](http://iskk.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=116:dominantes-2009&catid=38:koscioł-w-polsce&Itemid=67), z dnia 17 maja 2010 r.

⁴ W tym przypadku odpowiedzi właściwie się odwróciły. Podczas gdy w 2008 roku 33% mówiło „zdecydowanie tak”, a 41% „raczej tak”, to w 2005 roku 45% twierdziło „zdecydowanie tak”, zaś 35% „nie”. Wydaje się, że ma na to wpływ okres przeprowadzenia badań. W 2005 roku badanie przeprowadzono w lutym, kiedy to odbywa się wizyta duszpasterska i przedstawiciel parafii bezpośrednio rozmawia z wiernymi, podczas gdy ostatnie badanie, w 2008 roku, przeprowadzono w okresie wakacyjnym).

którzy uważali, że należy mieć wyraźne zasady moralne i nigdy od nich nie odstępować stanowią 31% populacji. Ci którzy stwierdzają, że należy mieć takie zasady, ale można od nich odstąpić w wyjątkowych sytuacjach, to 39%. Jeszcze inni, uznali, że mimo posiadania zasad moralnych spokojnie można od nich odstąpić w zależności od sytuacji (jest ich 16%). Najbardziej skrajna grupa uważała, że „Nie należy wiązać swojego postępowania określonymi z góry zasadami moralnymi, ale powinno się w zależności od sytuacji znajdować właściwe sposoby postępowania i zachowania” i oni stanowili 9% badanych. Co ciekawe 5 lat, czyli od 2005 roku, grupa posiadających niezmiennie zasady moralne pozostała na tym samym poziomie. Znacznie zmniejszyły się grupy tych, którzy zazwyczaj zmieniają bądź wcale nie mają swoich zasad moralnych, czyli prezentujących czysty relatywizm moralny na rzecz tych, którzy w wyjątkowych sytuacjach z nich rezygnują (wzrost o 9%)⁵.

Źródła tych zasad badani poszukują przede wszystkim u siebie („To, czym jest dobro i zło, powinno być przede wszystkim wewnętrzną sprawą każdego człowieka” – 2005: 46%, 2009: 59%). Charakterystyczne, że 13%, o które wzrósł ten wskaźnik to tyle samo, co tych którzy odeszli od myślenia, że źródłem decyzji etycznych jest społeczeństwo (2005: 22%, 2009: 18%) albo prawo Boże (2005: 27%, 2009: 18%)⁶.

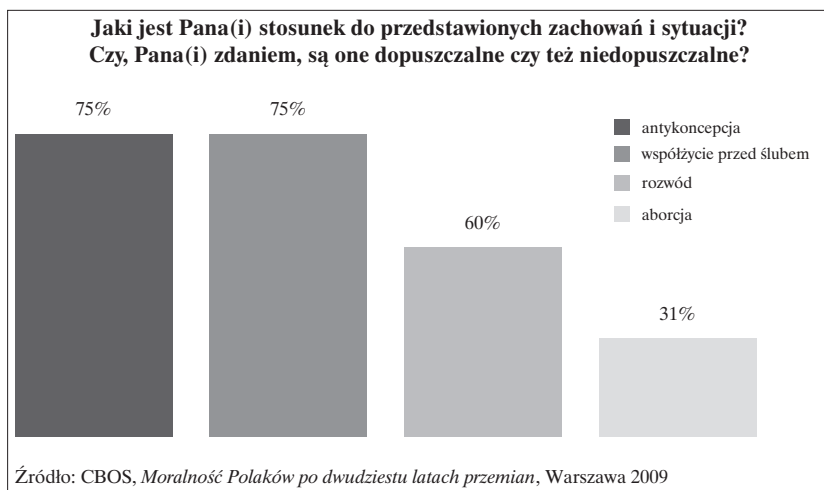
Gdy zaproponowano już konkretne ustosunkowanie się respondentów do zasad moralnych katolicyzmu, za najlepsze i wystarczające uznało je prawie 1/4 badanych. 30% natomiast stwierdziło, że są słuszne, ale życie jest tak skomplikowane, że trzeba je uzupełnić innymi zasadami. Największą grupę, bo 37%, stanowili ci, którzy stwierdzili, że „Większość zasad moralnych katolicyzmu jest słuszna, lecz nie ze wszystkimi się zgadzają, a ponad to, te które są słuszne, na pewno nie wystarczą człowiekowi”⁷. Zasady moralne katolicyzmu są trudne do zaakceptowania przede wszystkim w dziedzinie etyki seksualnej. To tutaj widać rozbieżność codziennych wyborów Polaków z nauczaniem katolickim. Bo oto 3/4 respondentów uważa stosowanie środków antykoncepcyjnych za dopuszczalne. Tyle samo aprobejuje współżycie seksualne przed

⁵ Zob. *Moralność Polaków po dwudziestu latach przemian*, CBOS, Warszawa 2009.

⁶ Zob. tamże.

⁷ Zob. tamże.

ślubem. 60% badanych traktuje rozwód, jako coś dopuszczalnego, ale tylko 1/3 Polaków aprobuje przerywanie ciąży⁸.



Oto zostały zaprezentowane pewne liczby, które ukazują nam polską religijność w trzech głównych wymiarach: wyznania wiary, praktyk i więzi religijnych oraz moralności. Z powyższych danych widać, że wśród Polaków najbardziej maleją praktyki religijne. Mimo że nieustannie liberalizują się zasady moralne, dostrzec należy jednak, że proces ten idzie znacznie wolniej niż w przypadku praktyk, a w skrajnych poglądach nawet osłabia się. Związki z instytucjami religijnymi, na przykładzie więzi z parafią, choć według deklaracji respondentów, pozostają na wysokim poziomie, powoli się osłabiają. Te trzy, zaprezentowane powyżej obszary i ukazane tendencje są, według Władysława Piwowarskiego, wskaźnikiem prywatyzacji religii. Wyjaśnienia tych tendencji należy szukać we współczesnej koncepcji religii. Współczesnej, to znaczy opisanej na tle ponowoczesnych przemian społecznych.

W przestrzeni naukowej funkcjonuje kilka kluczowych pojęć, istotnych dla tematyki współczesnych przemian religijnych. Krótkie wyjaśnienie tych pojęć pozwoli uporządkować właściwe zastosowanie ich tutaj. Dechrystianizacja jest pojęciem zaproponowanym przez Gabriela

⁸ Zob. tamże.

le Bras, który stosował je w dwóch kontekstach. W społeczeństwie francuskim, które badał w latach trzydziestych XX wieku, odchodzenie od chrześcijaństwa opisywano według stwierdzenia „Życie może się toczyć tak, jak gdyby Boga nie było”. Bardziej właściwym jednak było ujęcie drugie, które dechrystianizację traktuje jako wycofywanie się chrześcijaństwa z życia społecznego. W ten sposób jest ono bliskie pojęciu sekularyzacja, oznaczającemu proces wycofywania się religii z życia społecznego.

Przyczyn tego wycofywania się należy szukać w różnych obszarach codzienności. Rewolucja Francuska zabrała religii monopol na legitymizację władzy. W konsekwencji nastąpiło odczarowanie i racjonalizacja świata. Przez to Bóg przestał wyjaśniać otaczającą rzeczywistość i stał się bardziej transcendentny. W centrum świata stanął człowiek, który dąży do samorealizacji i sukcesu. Dlatego jest mobilny, świat wokół industrializuje i urbanizuje, sam stając się anonimowy.

Współcześnie Berger twierdzi, że sekularyzacja to brak funkcji religii legitymizującej codzienność, bo jak uważa Eliade ludzie źle wyjaśniali konsekrację świata. Dlatego trzeba desakralizować to, co ma pseudo-religijną hermeneutykę i przywracać świecką autonomię. Dzięki temu oczyszcza się postawy i przekonania religijne z zachowań magicznych. Taka sekularyzacja, rozumiana jako świeckość, według de Lubac ułatwia odróżnienie tego, co cesarskie od tego, co boskie. Dzięki temu, Kościół będzie mógł pełnić wyłącznie misję religijną i odrzucić zadania świeckie. Jest to proces trwały, potrzebny i nieodwracalny.

Innymi słowy, sekularyzacja odsuwa religię, która jest nastawiona na cele nadnaturalne na margines racjonalizującego się życia społecznego. Dla takiego społeczeństwa ważna jest autonomia, indywidualizm, technicyzacja i industrializacja. Prócz swych pozytywnych efektów, taka postawa przynosi także niepokojące skutki, bo oto przeakcentowuje się wolę jednostki (woluntaryzm), a jej poglądy zmieniają się w czasie (temporalizm) i są uwarunkowane przede wszystkim względami estetycznymi (estetyzm).

Religia w tym czasie wycofuje się z życia publicznego, równocześnie utrwalając się w życiu jednostek i małych grup społecznych. Ukształtowana historycznie świadomość kościelna przestaje mieć znaczenie dla jednostki. Religia przestaje spełniać funkcję legitymizacyjną i integracyjną w skali makro, a bardziej koncentruje się na osobowości

społecznej. Jak więc kształtuje się religijność jednostki żyjącej w świecie, propagującym autonomię i indywidualizm?

W warunkach nieustannych zmian społeczeństwo zaprzestało definiowania zbiorowo wartości i norm. Jednostka musi sama określić swoje preferencje i opcje. Staje więc przed koniecznością decydowania⁹. Nie ma ona możliwości odwołania się do tradycyjnych wzorów biograficznych ze swojego środowiska społecznego, bo w nim nie żyje bądź słabo je zinternalizowała. Dostając większą możliwość podejmowania decyzji, musi nauczyć się pojmowania siebie jako centrum działania, planowania i akceptowania swych sądów¹⁰. Otrzymała zadanie samodzielnego kształtowania swojej biografii, tworzenia własnych kryteriów, ideałów i wzorców życia¹¹.

Dlaczego więc nie wybiera w tym momencie religii? Okazuje się bowiem, że religia przestaje pełnić funkcję determinującą niezdeteminowanego. Tu warto odwołać się do teorii prywatyzacji Luckmanna, który uważał, że codzienne zachowania jednostki nie mają związków z religią instytucjonalną. Taka religia jest tylko jedną z wielu form społecznych religii i nie jest w stanie zaspokoić potrzeb współczesnego człowieka. Kościoły zanikają, ustępując miejsca *sacrum* w formie pozainstytucjonalnej¹². Człowiek wierzy, ale nie przynależy, to jest specyfika indywidualizmu religijnego. Samorealizując się jest skazany na samotne kształtowanie własnej egzystencji religijnej. Odchodzi od autorytetu zewnętrznego, związanego z instytucjami, w stronę wewnętrznego. Oznacza to, że sam wybiera, w co wierzy, kim jest i co jest dla niego dobre. Dokonuje się to poprzez własne doświadczenia, pod wpływem emocji i aktualnych potrzeb. System znaczeń religijnych opiera się na biografii i doświadczeniu, jest więc nietrwały. Oto zobowiązujące staje się tylko to, co jest wynikiem wolnego wyboru jednostki i ma odniesienie do danego momentu w życiu. Nic nie jest zobowiązujące na całe życie. „To, co absolutne, zostaje zdegradowane

⁹ Zob. J. Mariański, *Indywidualizm religijny we współczesnym świecie wyzwaniem dla Kościoła*, w: „*Communio*” w *chrześcijańskiej refleksji o Kościele*, red. A. Czaja, M. Marczewski, Lublin 2004, s. 13–40, s. 13.

¹⁰ J.K. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Warszawa 1996, s. 255–256.

¹¹ Zob. J. Mariański, *Indywidualizm religijny...*, art. cyt., s. 16.

¹² Zob. G. Guizzarda, *Sekularyzacja a ideologia eklezyjalna*, w: *Socjologia religii. Antologia tekstów*, red. W. Piwowski, Kraków 1998, s. 347.

do tego, co partykularne, połączone z próbami wyjścia poza «dobro i zło»¹³. Instancją rozstrzygającą jest własne sumienie. Orientacje moralne kształtowane są poza jakimkolwiek etosem, a więc i poza wpływem religijnym.

Dla wielu socjologów ukazana powyżej perspektywa jest dowodem na to, że dziś już nikt nie traktuje poważnie religii. Znowu zaś inni badacze twierdzą, że jesteśmy religijni, jak nigdy dotąd, tylko inaczej¹⁴. Jakkolwiek, religia dziś wygląda inaczej, również w społeczeństwie polskim, które zmierza ku pluralizmowi zarówno w sferze wartości, jak struktur, instytucji legitymizujących ład, czy wyborów. Kościół przestaje więc być depozytariuszem tych wartości, czy stróżem ładu społecznego. Bo i nie tego współczesny człowiek oczekuje od Kościoła.

Według analityka społeczeństw katolickich, Jose Casanovy, wraz z demokratyzacją społeczeństw, dobiega końca czas, gdy było zapotrzebowanie na funkcje polityczne Kościoła. Wręcz odcięcie Kościoła od bezpośredniego zaangażowania w politykę staje się niezbędne dla utrzymania społecznego znaczenia Kościoła. To, co ważne i podstawowe dla społecznej funkcji religii, to zdaniem Luhmanna, zapewnienie społeczeństwu jako całości ostatecznego uzasadnienia. Metodą przecięzania tych problemów, którą jest w stanie zaakceptować nowoczesne społeczeństwo jest dogmatyka. To właśnie ona jest drogą, którą jest w stanie zaakceptować współczesny człowiek, odchodzący od instytucji, ale wciąż poszukujący własnych wartości.

Dlatego instytucje kościelne powinny przestać narzucać gotowe rozwiązania, a wspierać w poszukiwaniach religijnych. Doświadczenia religijne pomagają ustalić osobistą odpowiedź, która staje się imperatywem moralnym¹⁵. Takie indywidualne poszukiwania spowodują, że wśród wiernych będą pojawiać się coraz to nowe pytania, bardziej specjalistyczne. Potrzeba więc otwartych dogmatyków, biblistów, moralistów, którzy zechcą pomóc odpowiadać na te wątpliwości.

Bo to, czego oczekuje współczesny człowiek, dla którego większą rolę odgrywają indywidualne emocje i poszukiwanie sacrum, zawiera się w zdaniu: „Nie to, co Kościół mówi, że Ewangelia mówi, nie to, co

¹³ J. Mariański, *Indywidualizm religijny...*, art. cyt., s. 18.

¹⁴ Zob. tamże, s. 29.

¹⁵ Zob. S. Acquaviva, *Rozdźwięk między teorią religii niewidzialnej, a jej weryfikacją*, w: *Socjologia religii. Wybór tekstów*, red. F. Adamski, Kraków 1984, s. 351.

tekst mówi, ale to, co tekst mówi mnie, ponieważ jest to pisane dla mnie i dla każdej obecnej tutaj osoby”.

Wobec tej dekompozycji wiary, tylko Kościół katolicki może coś osiągnąć w sferze liturgii, eklezjologii i dogmatyki. Warunkiem jest jednak zrezygnowanie z aspiracji do kontroli nad pozareligijnymi sferami życia. Społeczeństwo świeckie, uznające przede wszystkim techniczne i naukowe sposoby postępowania, nie zniesie tradycyjnego typu ingerencji (dotyczy to przede wszystkim sfery moralności seksualnej i rodzinnej). A ten widoczny rozdzźwięk między wiarą, praktykami i moralnością, co zostało ukazane na początku, pozostaje zmartwieniem teologów – pastoralistów, którzy wraz z dogmatykami, moralistami i liturgistami winni wspólnie zastanowić się nad pytaniem: Kim jest osoba wierząca? Czego od niej oczekujemy? Jakie minimum musi spełniać?

SUMMARY

Religious studies indicate that the Poles are still believers, but it weakens their commitment to practice and moral conduct. This points to the disenchantment and rationalization of the world. God is no longer around to explain the reality and become more transcendental. Which is secularization, understood very broadly, religion is placed at the appropriate place of social life. In addition to following the process of de-institutionalization of pluralism and the world in the center of which stood a man. It strives for self-fulfillment and success, why is mobile, the world around industrialized and urbanized, he became anonymous. Remaining, however, the essence of religion seeks final appeal, so he is looking for and deepens the answers to fundamental questions. Theology has to accompany him on this quest by using understandable, although not the primitive language. Changes will also impact on the moral behavior of individuals. The body is not expected moralizing, which is good and what is bad, but waiting for support for the formation of conscience.